

Prezydent Peru ułaskawił byłego dyktatora

27 grudnia 2017

Peruwiański prezydent Pedro Pablo Kuczynski przehandlował swoje pozostanie na urzędzie za wypuszczenie na wolność byłego dyktatora tego kraju Alberto Fujimoriego. Kilka tysięcy obywateli demonstrowało wczoraj w centrum Limy przeciwko tej decyzji.

Prezydentowi Peru groził impeachment w związku z ujawnieniem, że i on był uwikłany w korupcyjną aferę wokół brazylijskiego koncernu Odebrecht. Do pozostania na urzędzie potrzebował ośmiu głosów Sojuszu dla Przyszłości – partii, którą kieruje córka byłego dyktatora Peru, Keiko Fujimori. A jej warunek był od dawna jasny. Alberto Fujimori, były prezydent i jeden z wielu latynoamerykańskich prawicowych, wolnorynkowych i „antykomunistycznych” dyktatorów, miał zostać ułaskawiony i opuścić więzienie, gdzie odbywał karę 25 lat pozbawienia wolności. Fujimori w 2009 r. został skazany za zainspirowanie kilkudziesięciu morderstw działaczy opozycyjnych, jakich dopuścił się utworzony na jego osobiste polecenie szwadron śmierci.

Były dyktator ma 79 lat, ale około połowy obywateli Peru uważa, że powinien końca swoich dni doczekać za kratami. Dlatego z niedowierzaniem i złością słuchali wczorajszego wystąpienia Kuczynskiego, w którym prezydent tłumaczył, że „podjął najtrudniejszą decyzję w życiu”, warto „podjąć próbę porozumienia” i „odwrócić kartę historii”. Oficjalnie „trudna decyzja” nie miała związku z perspektywą impeachmentu, ale korelacja czasowa jest aż nadto czytelna. Tym bardziej, że poprzednie wnioski obrońców Fujimoriego o ułaskawienie były odrzucane.

Ze szczególnym oburzeniem decyzję tę przyjęli krewni ofiar

dyktatury, tym bardziej, że Fujimori przed ułaskawieniem nigdy nie wyraził choćby żalu za morderstwa, porwania i pacyfikacje zorganizowane na jego polecenie. Dopiero dziś, niewątpliwie pod wrażeniem protestów, były dyktator wystosował publiczne przeprosiny.

Wczoraj w centrum Limy protestowało kilka tysięcy Peruwianek i Peruwiańczyków, przypominających o ofiarach systemu Fujimoriego. Demonstranci nieśli zdjęcia zamordowanych i porwanych, w tym dziewięciu studentów i wykładowcy Uniwersytetu La Cantuta w Limie w 1992 r. oraz piętnastu aktywistów z okręgu Barrios-Altos zabitych w 1991 r. Były też transparenty z napisem „Fujimori morderca” i czerwone sztandary organizacji lewicowych. Na centralnym placu San Martin doszło do starć z policją, która użyła przeciwko pochodowi gazu łzawiącego.

Część peruwiańskich wyborców prawicy przyjęła natomiast ułaskawienie z zadowoleniem – dla zamożniejszej części społeczeństwa, której w neoliberalnym systemie budowanym przez byłego dyktatora żyło się dobrze, Fujimori to bohater walki, który zapobiegł rozwojowi radykalnej lewicy. Temat Fujimoriego będzie jednak nadal powracał, bo dawny autokrata jest oskarżony w kolejnej sprawie o zlecenie zabójstwa sześciu osób. Teoretycznie może nawet znowu wrócić do więzienia – teoretycznie.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu